

Miała nogi jak jego bezsenność

Kobranocka

miała nogi jak jego bezsenność
pasowali do siebie razem
pokochali miłością wzajemną
tak szaloną że prawie bezdenną

miała włosy co chwytał ustami
jakby były jego westchnieniem
bo zostali na siebie skazani
bo zostali dla siebie stworzeni

miała oczy jak jego dwa słowa
tako okrągłe i mądre jak sowa
których szeptać jej nie żałował
gdy nie mógł przestać całować

miała szyję jak przygnębienie
przechyloną na stronę smutku
cała miłość jest podniebieniem
albo łzami jest na podbródku

a nagły świt
powiedział im że to sen
boli do krwi
tak parzą łzy

a nagły świt...

miała nogi jak jego bezsenność
pasowali do siebie razem
pokochali miłością wzajemną
tak szaloną że prawie bezdenną

miała szyję jak przygnębienie
przechyloną na stronę smutku
cała miłość jest podniebieniem
albo łzami jest na podbródku

a nagły świt...